

G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: **A. Wannoński.**

№ 248. W Poniedziałek dnia 24. Października.

1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dn. 19. Paźdz. — Wydziały Stanowe. — (Dokończenie.)

Następnie Marszałek połączonych wydziałów stanowych, Książę Solms-Lich i Hohen-Holms, odpowiedział co następuje:

„Powołany przez N. Króla na zaszczytny urząd Marszałka połączonych wydziałów Sejmów prowincyalnych, poczytuję sobie za szczególniejszy obowiązek, wynurzyć w odpowiedzi na co tylko usłyszane słowa, sposób myślenia, jakim przy rozpoczęciu obrad naszych przejęci jesteśmy. Przybyliśmy tu, mogą to w imieniu wszystkich powiedzieć, z radością i dumą; powołani bowiem jesteśmy, abysmy na niezawisłych obradach nad ważnemi i skutki obfitemi pytaniami oczekiwaniami N. Króla odpowiedzieli i dobro kraju na oku mieli. Ale inny jeszcze, nie mniej ważny mamy powód, z którego się tutaj z radością zgromadziliśmy. Doświadczenie bowiem dotychczasowych Sejmów okazało nam, że N. Król chętnie i z gotowością chce słuchać dobrze uzasadnionej rady Swoich Stanów. Na tem gruntujemy naszą ufność. Bo pocieszająca, do utrzymania istoty stanowej konieczna pewność, że N. Król wraz z swoim rządem chętnie i z gotowością słucha do-

brze uzasadnionej rady Stanów, ta pewność już nam teraz dana, i na niej z mocnym i dobrze uzasadnionym przekonaniem polegamy. Z najwierniejszym przywiązaniem do naszego Najmiłościwszego Króla, z miłością ku Ojczyźnie, z należeniami do której dumni jesteśmy, rozpoczynamy poruczone nam dzieło, i przy pomocy Boskiej z tą samą myślą je ukończymy. Moi Panowie, jest sposób, o jaki wszyscy to, com tu w imieniu wszystkich powiedział, potwierdzić możecie; a tym jest, gdy wszyscy jednogłośnie wykrzyknijemy: Niech żyje N. Król! „

Trzykrotne i z zapalem powtórzone „Niech żyje! „ nastąpiło po ukończeniu tej mowy.

Następnie przystąpiono zaraz do wymienienia mianowanych przez N. Króla osób do prowadzenia protokółów połączonych Wydziałów stanowych. Są zaś następujące: Prezes Regencyi Hrabia Pückler, Radzca Ziemiański Veltheim, Dyrektor miejskiego Towarzystwa ogniowego i ubogich po wsiach Froehner i Nadburmistrz Naumann. Dla zostawienia członkom połączonych wydziałów stanowych czasu do rozpatrzenia się w udzielonych im memoryałach o pytaniami, które mają być pod rozważę wzięte, zamknięto na dziś posiedzenie i najpierwsze na piątek dnia 21go Października wyznaczono

Nasampród nastąpią obrady nad przyobiecaniem przez N. Pana zniesieniem podatków i nad popieraniem obszernych związków za pomocą kolei żelaznych między różnymi prowincjami monarchii przy udzielaniu pomocy z zasobów skarbowych, a dotyczący tych rzeczy memoriał Gaz. Rząd. jutro umieści.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 18. Października.

Zawczoraj, o godz. 10tej rano, Członkowie Rady Administracyjnej, Senat i wyżsi urzędnicy Królestwa, mieli zaszczyt być przedstawionymi Jego (es. W. W. Xięciu Michałowi przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa w pałacu Łazienkowskim. O godz. 11. J. Cesarska Wysokość znajdować się raczył na nabożeństwie w katedralnym soborze ś. Trójcy. Spoktał Go u drzwi świątyni Pańskiej Najprzewielebniejszy Antoni, Arcybiskup Warszawski i Nowogrodzki, z krzyżem świętym i wodą święconą. Następnie dostojny Gość zwiędzić raczył Instytut Alexandryński Wychowania Panien. — Najznakomitsze osoby wojskowe i cywilne zaproszone zostały dnia tego do stołu Jego Cesarskiej Wysokości. Wieczorem J. C. Wysokość zaszczycił obecnością Swą widowisko w teatrze Wielkim.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 11. Października.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 18. Września w Elizawetgradzie Dowodzący wojskami na linii Kaukaskiej i w Czarnomoryi i Naczelnik Obwodu Kaukaskiego General-adjutant General-porucznik Grabbe 1, na własną prośbę uwolniony zostaje, dla słabości zdrowia od tych obowiązków z pozostaniem General-adjutantem — Naczelnik 2 dywizyi pieszej gwardyi General-porucznik Hurko mianowany Dowodzącym wojskami na linii Kaukaskiej i w Czarnomoryi i Naczelnikiem Obwodu Kaukaskiego.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 9. m. Władca Abchazyi General-major Xiążę Szerwaszidze mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1. klasy z koroną.

Od dnia dzisiejszego otwarta została tegoroczna wystawa plodów sztuki w Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Dnia 23. Lipca b. r. miasto Troick, położone na linii pogranicznej Orenburskiej i znane z handlu swojego z Azją, stało się pastwą straszliwego pożaru. W przeciągu czterech godzin czasu, zniszczone zostały budowy na przestrzeni wiorsty kwadratowej, jako to: szkoła, więzienie, koszary 6. liniowego bata-

lionu, z kancelaryą i magazynami, komora celna, most na rzece Ui, stanowiącej granicę od stepu Kirgizkiego, tudzież 293 domów prywatnych; nadto dwa meczety i jedyna cerkiew prawosławna zostały mocno uszkodzone. Od końca Czerwca ani kropla deszczu nie była spadła, i od 15. Lipca termometr Reaumura ukazywał od 25 do 22 stopni ciepła w cieniu. Te upały, połączone z silnym wiatrem zachodnym taką sprawiły suszę, że w najniższych nawet miejscach ziemia na dwa przeszło arszyny w głąb pozbawiona była wszelkiej wilgoci. Pożar, który wybuchnął 23. Lipca o 3. po południu w jednym składzie siana, w okamgnieniu rozszerzył się na całej południowo-wschodniej części miasta, podlegany gwałtownym wiatrem który uciął dopiero o godzinie 7. Szczęściem nikt z mieszkańców nie zginął dzięki poświęcenia się i nieustraszonosci Naczelnika miasta P. Gębacza i Dowodzczy batalionu majora Tomilow. Pierwszy ratując ginących opalił sobie twarz i nogi. Drugi ocalał wszystkich więźniów w liczbie 115 przeprowadziwszy ich pod strażą za rzekę Ui, gdzie także zdołał przenieść wszystkie obrazy i sprzęty kościelne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 15. Października.

Xiążę Nemours dnia 18. uda się w podróż do Lugdunu. Ma być zamiarem Xięcia zwiedzać powoli wszystkie znaczniejsze miasta Francyi.

Gatunek chleba żołnierskiego (*kommissbrodt*) dla załogi paryżkiej spowodował w tym roku liczne zażalenia. Prawie powszechnie zwracano uwagę, że takowy chleb po kilku dniach pokrywał się pleśnią i stawał się niezdatny do jedzenia. Wskutku tego Minister wojny wyznaczył szczególną kommissyą, która się miała zająć tym przedmiotem. Członkami tej kommissyi byli między innemi dwaj z najznakomitszych chemików Akademii, panowie Dumas i Payen. Ze złożonego teraz sprawozdania okazuje się, że ten chleb w bieżącym roku z tą samą starannością jest robiony jak dawniej, i takież same zboże bywa używane jak zawsze. Na władzy przeto właściwej żaden nie ciąży zarzut. Zgodzono się, że prędkie pleśnienie chleba w tym roku pochodzi głównie z szczególnej jakości zboża, będącej skutkiem mokrych zniw przeszłorocznych. Ale kommissya zwróciła uwagę jeszcze na inną okoliczność. Zwykle do chleba żołnierskiego dodają większą ilość wody niż do chleba zwykłego, mniemano, że ta woda zmieszawszy się z ciastem, otrzymuje zdolność pożywienia; lecz nowsze doświadczenia jednego z członków kommissyi przekonywają, że wo-

da nie powiększa siły pożywniej chleba, i tylko przyspiesza zgniliznę. I otręby, które pozostawiają w komiśnym chlebie, nie zawierają żadnej siły pożywniej. Jestto niezaprzeczone faktum, które odkryciom chemicznej fizjologii pana Dumas jestesmy winni. Aby przeto chleb komiśny uczynić zdrowym i smacznym, należy użyć do niego tylko zwykłej ilości wody i odrzucić otręby. Nadto zmniejszy się przez to ciężar piechocie, zwłaszcza gdy ta zaopatrzyć się ma w chleb na dni kilka.

W ministerjum wojny dzisiaj wiadomości z Algieru odebrać miano, dotyczące się pierwszych operacyi Generala Gubernatora. Dawniejsze doniesienie, że General Lamoriciere rodziną i tlómaki Abdel Kadera przejął, dotychczas się nie potwierdziło.

— Wielkie trudności napotykanne w kolonizacyi Algieryi skłoniły podobno rząd do udania się do Trapistów, którzy przez zmuszenie uporczywej ziemi w Francyi i Irlandyi w ciągu ostatnich lat dwudziestu zjednali sobie imię znakomitych rolników. Przełożony nad klasztorem Montagne pojechał w skutek uczynionych mu z strony rządu propozycyi do Afryki, dla przekonania się na miejscu o stanie rzeczy, a za powrotem jego zaraz mu rząd znaczną, przez niego wybraną przestrzeń ziemi na założenie osady trapistowskiej wyznaczył. Ale zawiodą się zapewne w oczekiwaniach, jeżeli sobie z środka takiego wielkie wypadki dla kolonizacyi obiecują. Garbka pracowitych zakonników może wprawdzie pojedyncze błota w urodzajną ziemię zamienić, albo małą część pustej ziemi uprawić; ale nie zdola ona zapewne ugruntować dostatecznie planu do założenia obszernych osad w obcej części ziemi. Czyliż z resztą Trapiści skuteczniej się oprą szkodliwemu wpływowi klimatu afrykańskiego, niż inni osadnicy? Owszem z tego wszystkiego, co nam o ich przesadzonej wstrzemięźliwości i nieustannej pracowitości powiadają, przeciwnieby wniosek wyprowadzić należało. Tém mniej zaś jeszcze do prawdy podobną jest rzeczą, ażeby obecność Trapistów w Afryce mogła się przyłożyć do wyiednania Francuzom szacunku w oczach Arabów, którego im dotąd mimo wszelkiej z strony tychże przewagi odmawiali, albo nawet do sprowadzenia ich na łono kościoła katolickiego, jako to z niektórych stron już teraz nadzieję objawiać zaczynają. W niektórych krajach europejskich może Trapista za czcigodne zjawisko uchodzić, ale moeno się obawiać należy, że świętość trapistowskiego charakteru surowej zmysłowości Arabów trudno będzie wysta-

wić, i że ani długa broda, ani kaptur mnichowski, ani też wieczne milczenie, o których myślą, że tak skutecznie na wyobraźnię Arabów wpływać będą, nie zostaną zapewne dostatecznie przez tych dzikich barbarzyńców ocenione.

Zmarły w Tuluzie przed kilku dniami Hrabia Calomarde, ministerjum którego właśnie najniezwyklejszą epokę rządów Ferdynanda VII. stanowi, przeciw oczekiwaniu nie zostawił więcej jak pół miliona frank. majątku w gotowiznie. Ale w spadku po nim jest wiele innych kosztowności, między temi też dekoracye złotego rana, które Karól V. nosił.

Wykonanie naszych kolei żelaznych znówu, jak się zdaje, wątpliwem się staje. Stopniowe przyderzenia robót, probowane w Paryżu i Wersalu, na niczem się skończyły. Przedsiębiorcy nie przyjmując przeznaczonej przez rząd summy na wykonanie robót ziemnych i innych, podwyższenia onej o 20, 25 i 30 pCt. żądali. Ponieważ warunków tych nie można było przyjąć, więc stagnacyja w budowie nastąpiła.

Właśnie co wyszła tu na widok publiczny rozprawa pod tytułem: *«Essai politique sur les causes de perturbation et de crises en France et sur les moyens d'y remédier, et d'affermir le trône et les libertés publiques, par Chrestien de Poly, conseiller à la cour royale de Paris.»* Ciekawemu przedmiotowi temu odpowiada oryginalny sposób, jakim się autor na swoją rzecz zapatruje, i sumienność, z jaką rozberra ważną ośnowę, która plan rozprawy jego stanowi.

Ogólne stanowisko przedstawia autor w następujących słowach przemowy: «Materyalizmem przesiąknięta Francya doznaje swobodnego pokoju; zewnątrz jest zabezpieczona od wojny. i nie spodziewa się, aby prędko przyszło do zerwania przyjaźnych stosunków z któremkolwiek bądź mocarstwem europejskiem; wewnątrz nie słychać już o zaburzeniach; umiarkowane podatki wpływają do skarbu bez użycia wszelkiej przemocy; wydawane od rządu rozkazy niedoznawają żadnego oporu; gościńce, kanały, koleje żelazne i publiczne instytuty wszelkiego rodzaju, przychodzą w kilku latach do skutku, podczas gdy dawniej na to pół wieku potrzebowano; stolica nasza przez swoje przepyszne wybrzeża, przystanie, fontanny, kupieckie giełdy, publiczne miejsca do przechadzki, teatry i wspaniałe gmachy, stała się królową miast starego świata i złącza do siebie tłumy cudzoziemców, którzy ją niechętnie i zawsze tylko z zamyśleniem powrotu opuszczają. Dostrzegacz, którego taki obraz zadziwia, uważając na samą powierzchowność, sądzi zapewne, że kraj nasz

coraz bardziej w pomyślność wzrasta i upatruje w tém najpewniejszą rękojmię świetnej dla nas przyszłości. Ale gdy przez ten złudny blask spojrzy w głąb społeczeństwa, przestraszy się chorobą, którą w jego łonie odkryje, wzdrygnie się na tę obojętność religijną, na to samolubstwo wyrachowanie, na tę mienasycioną żądze złota i na tę zmysłową rozkosz, którą się pieniędzmi okupuje. Dałyby nieba, aby te wrzody ludzkości istniały tylko w chorowitym mózgu odludka! Ale rzućmy okiem na wszystkie klasy społeczeństwa, zapytajmy po większej części domy handlowe, a znajdziemy mnóstwo osób, które Bogu mądrość, sprawiedliwość i miłosierdzie zaprzeczają, które wszystko do swego osobistego zysku odnoszą, które dla nabycia bogactw i władzy bez wszelkiego skrupułu używają wszelkiego sposobu, skoro takowy karnej ustawie nie podlega.

Autor rozprawy skreśliwszy w takim duchu wewnętrzny stan społeczeństwa i przedstawiwszy smutny, chociaż w pojedynczych zarysach cokolwiek przesadzony, jednakże w ogóle dość prawdziwy obraz moralnego upadku społeczeństwa i wpływ jego na całą Francję, podaje środki, któremi tę zakorzenioną chorobę uleczyć można. Rzeczą największej wagi zdaje mu się być ożywienie religijnego ducha w społeczeństwie francuzkiem, i nie wątpi on o tém, że rząd bardzo mocno do rozkrzewienia tego ducha przyczynić się może. Uważa za niezbędną konieczność zupełną zmianę ustaw, które się publicznego nabożeństwa dotyczą. Żąda przedewszystkiem, aby katolicyzm za religiję krajową ogłoszono, i żeby każdy niekatolicki książę od francuzkiego tronu był wykluczonym. Izby powinny na przyszłość z urzędem nabożeństwem i w kościele być zagajane, pobożne zachowywanie niedzieli i świąt powinno surowymi ustawami być nakazane, a zhańbienie kościoła powinno być karane zamknięciem do domu obłąkanych.

Oddział o władzy królewskiej rozpoczyna P. Chrestien de Poly roztrząsaniem znanej zasady: *le roi règne et ne gouverne pas*, której dzisiejszego parlamentarskiego znaczenia nie uznaje.

Reformę parlamentu uważa autor za równie potrzebną, jak i opozycya, której ta ostatnia już od wielu lat z natarczywością się domaga, tylko chce, aby takowa zupełnie w innym duchu była przedsięwzięta.

W oddziale o terytoryalnym podziale Francyi zaleca P. Chrestien de Poly powrócić do dawnego prowincjonalnego podziału.

Co się tyczy publicznego oświecenia, żąda, aby zasada wolności udzielania nauk była nor-

malną powszechną, jednakże w taki sposób, aby rząd zastrzegł sobie prawo zamknięcia zakładu, skoroby w takowym przeciw czystej moralności lub przeciw ustawom rządowym uczono. Prócz tego zasługuje na uwagę i to, że na zupełne odosobnienie szkół dla dzieci rozmaitych wyznań nalega.

Taka jest szkica powyższej rozprawy, której dążność jest wprowadzić w naszych czasach nieco anachroniczna, aby sobie wielką wziętość zjednała; jednakże zasługuje ona na uwagę tych, którym zależy na zbieraniu i zatwierdzaniu głosów czasu, chociaż takowe od stanowczej mniejszości pochodzą.

Anglia.

Z Londynu, dn. 14. Października.

Standard umieścił dziś następujący wyjątek z listu, wyprawionego na przedce dnia 27. Sierpnia, w chwili odchodzenia ostatniej poczty indyjskiej, przez Majora Messitera z 28. Królewskiego pułku piechoty: „Pułkownik naszego pułku otrzymał polecenie objęcia dowództwa nad jedną brygadą. Mnie więc dostało się dowództwo pułku. Natychmiast wyruszamy w pole. Z głębi kraju nadeszły bardzo nieszczęśliwe wiadomości. Pułk 41. w pień wycięto.“ Standard uniewinnia się kilkakrotnie obowiązkiem swoim, jako jednego z organów prasy, że musiał ogłosić taką wiadomość, która wiele strachu nabawi, i której potwierdzenia lub zbicia przed nadejściem najbliższej poczty indyjskiej spodziewać się nie można, ale zarazem rozważa wszelkie okoliczności, mówiące za albo przeciw prawdziwości tej wiadomości, i przychodzi nareszcie do tego przekonania, że pisarz listu tego albo całkiem fałszywe odebrał doniesienie, albo, że podane przez niego wypadki wieści bardzo powiększyły. W ciągu tego rozbioru oświadcza nam przed wspomniany dziennik, że rzeczywistość listu tego żadnej nie ulega wątpliwości, i że pisarz tegoż znany jest jako waleczny, doświadczony i utalentowany oficer, któryby bez zupełnego przekonania się czegoś podobnego nie był donosił. „Za możliwością opowiedzianego co tylko wypadku, mówi dalej Standard, przemawia wielka liczba nieprzyjaciół, znana nam z innych raportów, wystawiona przeciw naszemu Korpusowi w Kandaharze, do którego pułk 41 należy; dalej ta okoliczność, że podług listu z d. 29. Lipca z Kandaharu pułk 41 otrzymał rozkaz z kilku innymi oddziałami wojska pełnienia niebezpiecznej służby przy odprowadzaniu do Quertahui dział obłężniczych; nakoniec także, że Major Messiter w swoim stanowisku mógł urzędowe otrzymać doniesienie, które władze ile możliwości przed publicznością utaić starają

się. Z drugiej strony zaś gazety bombajskie z d. 26. Sierpnia nic takiego nie zawiadają, co by wypadki te potwierdzało, albo przynajmniej możliwość ich wykazywało, a do tego czasu jeszcze się nie wydarzyło, aby prasa wschodnio indyjska z wiadomościami swemi w tyle za prasą rządową pozostała: nadto ani do Dyrektoryum Kompanii wschodnio-indyjskiej, ani też do żadnego z wydziałów rządowych nie nadeszły wiadomości, któreby podanie Majora Messitera potwierdzały. Dla tego zmuszeni jesteśmy przywiezywać niejaka wartość do tej okoliczności, że Major Messiter z swym pułkiem dopiero na kilka godzin przed odejściem pocztą z Sidneiu do Bombaju przybył, a tak nieznaną stósunków mogła go neprowadzić na poczytanie nagłego powołania jego Pułkownika na Brygaderya i otrzymania własnego dowództwa nad pułkiem za potwierdzenie pogłoski niepomyślniej o wojsku towarzyszącem parkowi artylerji. Giełda nie znała tej w Standardzie umieszczonej pogłoski, a przynajmniej doniesienia giełdowe nic o niej nie wspominają.

„Great-Western,“ na którym okręcie Lord Morpeth z Stanów Zjednoczonych powrócił, onegdaj wieczorem do Bristolu zawinął i przywiózł z Kanady wiadomość, że w osadzie tej groźne panuje wzburzenie, wywołane przez postanowienie General-Gubernatora, aby dwóch członków stronnictwa liberalnego mianować sędziami urzędowymi. Postanowienie to spowodowało nieporozumienie między doradcami Wielkorządcy i zniewoliło Generalnego Prokuratora Pana Draper do zażądania dymissji swjej; zaś kanadyjski parlament wotował adress dziękczynny dla Gubernatora za takową uchwałę.

O wiadomościach podanych w Standard z Bombaju powszechnie tu bardzo powątpiewają. Nadeszły do Londynu listy od Gubernatora Bombaju, Sir Jerzego Arthur, sięgające do dnia 30. Sierpnia, więc o dzień jeden później od listu Majora Messitera, a nie wspominające o doniesionych w liście ostatniego przygodach. Równie nie ma o nich żadnej wzmianki w listach z Kandaharu, dochodzących dnia 4 Sierpnia ani w listach z Sukkur nad Indusem z d. 7. Sierpnia.

Agent Zjednoczonych Stanów, P. Robinson, który tu przybył dla znegocjowania pożyczki dla rządu unii w Washingtonie, musi powrócić do Ameryki nie nie wskurawszy. Kredyt pojedynczych państw Ameryki północnej zdaje się być tak zniweczony, że nawet rządowi ich zjednoczenia nie chcą pożyczyc. Ani jeden angielski kapitalista nie chciał przystać na propozycję P. Robinsona.

Szwajcarya.

Z nad Reuss, dnia 7. Październia.

J. S. Papież wydał breve na korzyść nowo założonego Kollegium jezuickiego w Schwyzu i towarzystwu zakładu tego 300 skudów wypłacić kazał. — Ogłoszoną przez gazety szwajcarskie, i także w gazecie powszechniej powtórzoną wiadomość, jakoby pensya jezuicka w Freiburgu zniżyła się z 400 uczniów na 200, gazeta rządowa katolickiej Szwajcaryi w ten sposób prostuje, że w mowie będąca pensya z filialnym instytutem w Staeflesie w ostatnim roku 346 wychowanców liczyła, a z obcymi liczba uczniów liczbę 600 przewyższała.

W l o c h y.

Z Rzymu, dnia 27. Września.

(Z gaz. franc.) — Papież z licznym orszakiem Kardynałów, Pralatów i wyższych oficerów zaszczylił dnia 19. b. m. odwiedziami swemi francuzki przewoźowy okręt „Danle,“ przybyły przed kilku godzinami do Civita-vecchia. Kto miał sposobność widzieć Ojca święt. z bliska i słyszeć go mówiącego, temu wrażenie to pozostanie niewygasłym. Grzegorz XVI. używa najlepszego zdrowia i nie nie pokazuje jego 77 lat wieku. Wyraz jego twarzy jest pełen szlachetności i życzliwości, i wpaja w każdego uszanowanie równie jak miłość. Panującym jednak uczuciem jest ostatnie. Rozmawiał długo po włosku z Konsulem francuzkim Limperani i głównym sztabem okrętu; najprzód wspominał z wdzięcznością o usługach, jakie wyświadczają religii francuzkie okręty przewoźowe przez bezpłatne przewożenie misyonarzy i sióstr różnych zakonów do krajów wschodnich. Potem wysławiał wysokie przymioty Króla Ludwika Filipa, jego gorliwość o dobro religii, a szczególnie pobożność Królowej. *La regina è una sancta*, powtórzył kilka razy. — Z wielkiem także współuczuciem mówił o ciężkiej stracie, jaką niedawno poniósł dom królewski, i rozwodził się w końcu nad zasługami duchowieństwa francuzkiego, którego światłu, gorliwości i mądrości wszelką oddawał sprawiedliwość. Na okręcie zna dowoła się jedna kobieta w ubiorze pielgrzymkim; widok Ojca święt. tak ją zachwycił, że wydawszy okrzyk radości, padła mu do nóg, mówiąc, że teraz chętnie chce umrzeć. Papież z dobrotliwą uprzejmością starał się uspokoić tę osobę, która zupełnie była bez przytomności, i jakkolwiek wzruszony był żywością jej wiary, jednak jakoby chciał usprawiedliwić nieco naiwny wybuch jej gorliwości, rzekł z uśmiechem do otaczających go osób: *è un' entusiasta*. Pan Limperani kazał zastawić trochę chłodników, a wy-

nurzywszy się o uczuciach Francji względem stolicy Świętej i o postępie religijnych idei w tym kraju wniósł toast łącznie za zdrowie Ojca św. i Króla Ludwika Filipa. Późem każdy przypuszczony został do zaszczytu ucałowania pantofla Ojca św., a na pożegnanie, Kardynał Tosti rozdał w imieniu Papieża pomiędzy oficerów kosztowne różańce i medale; osadzie zaś ofiarował znaczną sumę pieniędzy.

S e r b i a.

Z nad granicy serbskiej, d. 7. Październ. Historya o wspomnianem otruciu w Semlinie coraz większe wzbudza podejrzenie; dotychczasowe śledztwo ten wydało skutek, że donosiciela, który Xięcia był ostrzegł i jako główny świadek wystąpił, także pod ścisłą strażą osadzono. Bo i na niego wielkie spada podejrzenie. Ciekawość powszechna, jak się ta sprawa zakończy, kiedy szatny Xięcia trućiznę, któraby na otruciu i 10 ludzi wystarczyła, wraz z wręczoną sobie nagrodą 20 dukatów jako *corpus delicti* złożył. — W Serbii na potwierdzenie nowego rządu z Konstantynopola dotychczas na próżno czekano. Na zapytanie reprezentantów w Konstantynopolu pod względem stosunków Serbii nastąpiła krótka odpowiedź, że Porta nim postanowienie jakie uczyni, powrotu Schekiba Efendiego doczekać się chce.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 18. Października. — (*Gaz. Wrocł.*) — Uroczystość obchodu urodzin Króla przez ciągłą ciekawość, z jaką rodzina królewska przybycia Cesarza Mikołaja wyglądała, doznała pewnego zakłócenia. Jeszcze po południu oczekiwano wysokiego gościa na zamku letnim Parec, aż nareszcie gонец cesarski z zasmucającą z Warszawy przybył wiadomością, że Cesarz dla słabości zdrowia zamiaru udania się do Berlina odstąpić musiał. — W publiczności już mnóstwo obiegало pogłoski o radości, przez niespodziane przybycie Cesarza na dworze królewskim sprawionej.

— Z dnia 19. Października. — N. Pan wczoraj przed południem o godz. 10. wszystkich tu zgromadzonych członków wydziałów Stanowych na posłuchaniu raczył sobie kazać przedstawić. Członkowie ci zgromadziwszy się w tym celu na zamku królewskim, zostali N. Panu przez Ministra spraw wewnętrznych, Hr. Arnim i przez Marszałka połączonych wydziałów Stanowych, Xięcia Solm Lich und Hohen Solms, pojedynczo przedstawieni, po-

czem N. Pan z nimi łaskawie rozmawiać raczył. Po południu o 3. godz. był obiad u Króla, na który wszystkich członków połączonych wydziałów Stanowych wezwano. Po skończonym obiedzie zostali oni N. Pani przedstawieni, która podobnie jak najłaskawiej z nimi rozmawiać raczyła.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł *Nr* 41. i zawiera: Pożegnanie. — Wyjątki z antobiografii ks. Balcera Pstrokońskiego, kan. metrop. gnieźn. — Odkrycie Ameryki przez Jana z Kolna, napisał Aut. bibl. ksiąg dwoje. — Krytyka: Nowe źródła dzieje Polski wyjaśniające przez W. A. Maciejowskiego. — Korrespondencya z Paryża o Towiańskim.

Ze Lwowa. — *Nr* 18. »Dziennika mód paryskich«, wydawanego przez Tomasza Kulczyckiego, zawiera prócz mód następujące artykuły: 1) Kilka rysów z powieści Adama Gorczyńskiego. 2) Człowiek szczęśliwy (z angielskiego). 4) Wiersz do J. N. Kamińskiego, przez Antoniego Czajkowskiego. 5) Uwaga.

W Wrocławiu wyszły: *Wyciągi Piotrowickie*. Są to ciekawe wyjątki z księgozbioru Piotrowickiego, które właściciel P. An. Ed. Koźmian wydał. Zawierają listy Króla Stanisława Augusta do Naruszewicza. List Czernichewa, naczelnika floty rosyjskiej do Naruszewicza (o polskim pochodzeniu familii Czernichewa). Kochowskiego niedrukowane poezye. — Dział majątku po Janie III., oprócz tego i inne listy rozmaitych osób.

Z Lipska. — Już dawniej zapowiedzieliśmy wydane dziełko: *Listy z zagranicy St. W.* (Witwickiego). Kilka pism czasowych umieściło wyjątki z tych przesławnych listów. W ostatnim numerze i »Lwowianin« jeden wyjątek umieścił. Gdy tak się szybko rozpowszechniają zdania w tém dziełku zawarte i my musimy słowo o nich powiedzieć. Oto autor tych listów wychwala i pod niebiosa wynosi wszystko, co tylko martwe, co nie człowiek, a na ludzi i towarzystwo przez czarne szkło patrzy, i najczarniejszymi maluje je farbami, zmaczawszy piórew swój pęzel w żółci. W towarzystwie ludzkim tylko odwrotną stronę widzi, a opisując ją, wychodzi z bardzo ciasnego obrębu, a do tego jeszcze przesadza. Tak kreśli Niemcy a osobliwie Paryż i Francję. I wyjątki z takich dzieł, jako coś bardzo ważnego, przedrukuują w piśmie czasowych!

Rossyjska George Sand. — Jeżeli za-
wierzyć można jednemu z dziennikarzy ros.

syjskich, Helena Andrejewna Hahn z domu Fadejew, znana pod nazwiskiem Zeneidy N., zajmuje zaszczytne miejsce między prozaikami rosyjskimi. „Zeneida”, twierdzi recenzent, „jest George Sand naszej literatury — stoi ona nawet jeszcze wyżej niż tamta. Co do talentu twórczego, sztuki wzbudzenia wielkiego udziału i zajęcia, obiedwie autorki są do siebie podobne; obiedwie lubią ciérpkie sarkazmy i wymowne wybuchy głębokiego uczucia — ale Roszanka przewyższa francuzkę co do moralności i czystości obyczajów, a jeszcze więcej pod względem tego, co najwyższy estetyczny wdzik literackiego produktu stanowi — to jest pod względem stylu. Jakoż w samej rzeczy twierdzić można, że George Sand nie ma żadnego stylu, ani złego ani dobrego, podczas gdy Zeneida przeciwnie, okazuje w tej mierze artystowskie wypracowanie, jeżeli piękność jej stylu, doskonałą symetrię, tudzież świetny harmonijny koloryt raczej instynktowi jenijuszu, niżeli artystowskiej pracy przypisać mamy. Zdaje się, iż Zeneida złote pióro swoje macza w kolorach tęczy. Ma ona prawdziwego ducha poetycznego, chociaż się prozą wyraża — proza jej odznacza się taką doskonałością i wytwornością, jaką najwznieślijsi poeci zaledwie osiągnąć mogą. I tak np. proza Puszkina nie wytrzyma żadnego porównania z jego wierszami: skoro zejdziesz z dziedziny poezyi, zaraz znika wyraz i koloryt, a my zamiast tego wszystkiego otrzymujemy tylko wymuszaną oschłą prostotę. Nie lepiej dzieje się także Kukolnikowi, lecz po nim jeszcze wiele spodziewać się możemy, gdyż niedawno puścił się w zawód prozaiczny w którym, sądząc podług tego Eweliny de Wal-laxol, rokuje, że naszym Walter Skotem zostanie.”

Roszyanie na Kaukazie. — Oficerom rosyjskim, którzy się dobrowolnie do służby na Kaukaz zgłoszą, zapewniono ukazem cesarskim z dnia 20. Maja 1838.; zaliczenie na jeden rok żołdu, podwojną gażę i wynagrodzenie kosztów podróży. Jednakże wszystkie te korzyści zdają się być niczem, w porównaniu z niebezpieczeństwem i trudami, z którymi ta służba jest połączona. Kapitan Jesse, jeden z oficerów angielskich, który w zeszłym roku wydat na widok publiczny swe podróże, wyraża się o warunkach rosyjskich w kraju Czerkasów jak następuje: „Jedna strona tych warunków leży zawsze nad potokiem, który, jeżeli ma podostatkiem wody, zasłonięty jest łożdżą o kilku działach i rowem. Jeżeli zaś w pobliżu nie ma potoku, natenczas obok miejsca na warownię, szukają przynajmniej strumienia, gdyż załoga dla przyniesienia drzewa lub

wody, nie może się oddalić, ażeby straty nie poniosła. Czerkasy tamują częstokroć potoki sprowadziwszy go na inne miejsce, zmuszają Roszjan iść o podal po wodę. W takim razie Roszianie torują sobie drogę przez gęste chaszczce i strome góry, z czego przeciwnicy ich tak dobrze korzystać umieją, iż eskorta najczęściej z kompanii złożona, rzadko bez znacznej straty powraca. Pewien oficer rosyjski opowiadał mi, iż nie raz się zdarzało, że skłankę wody krwią okupować musiano. Rzecz jasna, iż jeszcze trudniej między dwiema warowniami komunikację utrzymać. Wszak nie tylko ta jedna niedogodność trapi wojsko tamtejsze; gdyż we wszystkich nizko położonych okolicach panuje zepsute powietrze, a zgnila febra, której ani zapobiedz, ani się z niej wylczyć można, przerządza okropnie szeregi. Panujące na wybrzeżach gwałtowne wichry, odcinają częstokroć wszelką żywność, która zawsze jest bardzo szczupła i zawsze jednakowa, a że w tamtejszej okolicy żadnej żywności dostać nie można, przeto nieraz wojsko w najokropniejszych potrzebach zostaje. Bardzo rzadko znajdziesz tam świeże mięso, którego dla ogromnej ceny, szeregowiec bynajmniej nie dostaje. W zimie 1839. tak długo była przerwana komunikacja z Sebastopolem i Kerczem, iż za czwart żyła sześćdziesiąt i pięć rubli płacono. Ale jeszcze trudniej dostać lekarstwa, dla tego na febrę trzeciacką używają zwykle taniego lekarstwa, to jest, jedzą śledzie solone, które w tamiecznych okolicach są bardzo smaczne.”

W Meksyku wzmagą się cywilizacya. — W doniesieniu z Chikago czytamy co następuje; „Najwyżsi sędziowie nasi wydali rozporządzenie, którym na przyszłość każdemu adwokatowi zakazano w czasie mowy przed sądem sprawiedliwości, — cygaro palić.

Trzy obrazy

ryte na stali wraz z pięknym tytułem do książki do nabożeństwa dla wszystkich katolików ułożona, z polecenia J.W. Arcybiskupa Dunia, wyobrażające:

- 1) Pana Jezusa z podpisem: „Jam jest droga, i prawda, i żywot,” Jan XVI., 6.
- 2) Najświętszą Maryją Pannę, z podpisem: „Wielbi duszo moja Pana,” Łuk. I., 46.
- 3) Pana Jezusa umierającego na krzyżu, z podpisem: „Ojcze! w ręce twe polecam ducha mego,” Łuk. XXIII., 46.

dostać można za cenę prenumeracyją 5 sgr. u Józefa Korzeniowskiego, na ulicy Jezuickiej Nr. 9, w Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Zdziałanym na dniu 5. Lipca 1801. roku testamentem przeznaczył niegdy Franciszek Malczewski, Rotmistrz, legat na wsparcie chorych, pielegnowania potrzebujących, pod opieką zostających i do rodu Malczewskich liczących się, lub też nazwisko noszących osób, akoroby też ostatnie wychowania, lub jakowego wsparcia potrzebowały.

Wyznaczony na to fundusz w ilości 6730 Talarów znajduje się w Depozycie naszym.

Wszyscy przeto, którzyby do tegoż funduszu pretensye jakowe mieć sądzili, wzywają się niniejszem, aby się do nas zgłosili, zarazem zaś legitymacją swą udowodnili.

Poznań, dnia 14. Września 1842.

Królewski Sąd Główny Ziemiański
II. wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Pozostałość zmarłej w Ryczywole Katarzyny Fietz z Janasków, byłej żoncznej Miklejewskiej, teraz ma być podzieloną; o czem nieznanym wierzyteli spadkodawczyni, stosownie do przepisów §. 138. Tit. 17. Cz. I. prawa powszechnego niniejszem uwiadomiamy. Rogoźno, dnia 24. Września 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Cło brzegowe na czas od 1. Stycznia 1843. aż do ostatniego Grudnia 1845. roku najwięcej dającemu wydzierżawione być ma. — Tym końcem wyznaczylismy termin na dzień 31. m. b.

przed południem o godzinie 11tej w sali sesyjnej na ratuszu.

Warunki w czasie godzin służbowych w Registraturze przejrane być mogą.

Poznań, dnia 11. Października 1842.

Magistrat.

Nie pominąć!

Całkowita

wyprzedaż

wielkiego, dobranego składu futer u
Jakóba Warszawskiego w rynku

Nr. 64. obok księgarni Mittlera.

Polecenie oberzy.

Hôtel de Bavière.

Szanowną podróżującą Publiczność mam honor niniejszem uniżenie zawiadomić, iż nowo urządzoną oberzą moją w miesiącu bieżą-

cym otworzyłem. Oberza ta położona jest w najdogodniejszej części miasta przy Ziemstwie i naprzeciw Królewskiej Poczty. Nie tylko dla wygodnego i przyjemnego położenia przy Promenadzie, lecz i dla szybkiej usługi, jako też najumiarkowańszych cen polecać się może,

Poznań, w Październiku 1842.

R. Przybylski,

(dawniejszy oberzysta w Hotelu saskim).

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 20. Października 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr: papier- rami.	gotowi- zna.
Oblięgi długu skarbowego. *)	3½	103½	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	102
Oblięgi premii handlu morsk.	—	90½	—
Oblięgi Kurmarchii	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	103	102½
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	—
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	—	102½
Pomorskie dito	3½	103½	103½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	104½	103½
Szląskie dito	3½	102½	—
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	124	—
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	—	120
dito dito akcje a prioris	4	102½	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiej	—	103½	102½
dito dito akcje a prioris	4	102½	—
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	—	54
dito dito akcje a prioris	4	98½	—
Kolei nadreńskiej	5	75½	74½
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	—	99½
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10½	9½
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. 1/4 procenta.

Ceny targowe
w mieście
POZNANIU.

Dnia 21. Październ.
1842. r.

	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 21	1 22 6
Zyta . dt.	1 8 6	1 9 —
Jęczmienia dt.	— 28	— 29 —
Owsa . dt.	— 23 6	— 24 6
Tatarki . dt.	1 10	1 11 —
Grochu . dt.	1 6	1 7 6
Ziemiaków dt.	— 16	— 17 —
Siana cetnar	1 —	1 2 6
Stomy kopa	7 —	7 5 —
Masła garniec	2 —	2 1 6